

POLAK WE FRANCJI

Przedpłata we Francji ;

Cena numeru... 50 cts
Kwartalnie..... 6 fr.
Półroczne 12 fr.
Po za granicami Francji
Miesięcznie..... 4 fr.
Rocznie..... 3 dol

Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor

D^r HENRYK ŁUBIEŃSKI

PARYZ

NIEDZIELA, 26 LIPCA 1925

Rok. II N^o 83

NA NIEDZIELE ŒSMĄ PO ŚWIĄTKACH

Ewangelia u św. Łuk. w rozdziale XVI.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść : Był niektóry człowiek bogaty, który miał wólarza, a ten był odniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu : Cóżto słyszę o tobie? Oddaj liczbę wólarstwa twego, albowiem już wólarzyć nie będziesz mógł. I mówił wólarz sam sobie : Cóż uczynię, gdyż pan mój odejmuje odemnie wólarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię : że gdy będę złożon z wódarstwa, przyjmą mię do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu : Wieleś winien panu memu? A on powiedział : sto barył cliwy. I rzekł mu : Weźmij zapis twój a siądź natychmiast napisz pięćdziesiąt. Polem drugiemu rzekł : A ty wieleś winien? A on rzekł : sto beczek pszenicy. I rzekł mu : Weźmij zapis swój, a napisz osiemdziesiąt. I pochwalił pan wódarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata rozropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam : Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

1) «Oddaj liczbę wódarstwa twego». Straszne słowa, drodzy Bracia, które do każdego z nas kiedyś będą zwrócone. Bo każdy z nas jest wódarzem Boga. Wszak wszystko co mamy, mamy od Boga. Dobra ciała i duszy, dobra przyrodzone i nadprzyrodzone, życie i zdrowie, rozum, talenta, bogactwa, dobre imię, wszystko to dał nam P. Bóg na to, abyśmy tego używali podług Jego woli i na Jego chwałę obracali. «A co masz, czegoś nie wziął? A jeśliżes wziął, czego się chlubisz, jakobyś nie wziął?» (1 Kor. 1V, 7). Kiedyś Boski Gospodarz, który nam te dobra dał, zawezwie nas przed swoje oblicze i rozkaże każdemu: Oddaj liczbę wódarstwa twego, albowiem już wódarzyć nie będziesz mógł. A ten rachunek będzie straszliwie ścisły. Każdy musi się wyliczyć do ostatniego szelągka. Myśl o tym obrachunku ostatecznym przed Bogiem, drodzy Bracia, powinna ustawicznie stać przed naszymi oczyma, żeby nas pobudzić do dobrego używania dóbr, otrzymanych od Boga tak w porządku przyrodzonym jak nadprzyrodzonym. Ona położy tamę złym namiętnościom, kiedy, zaćmiwszy rozum i zagłuszywszy głos sumienia pobudzać nas będą do niesprawiedliwości, nieumiarkowania w jedzeniu i picciu, zemsty, nieczystości. Ona będzie bodźcem, kiedy ogarnie nas lenistwo w pracy nad zbawieniem duszy naszej. Ona wreszcie jak balsam zgoi ranę zadaną sercu naszemu przez krzywdę niesprawiedliwie nam wyrządzoną.

2) Wielu jest takich, drodzy Bracia, którzy tak żyją, jakgdyby zawsze na tej ziemi pozostać mieli. Do ich serca, oddanego jedynie staraniom o z bogaceniu się, o używaniu radości życia doczesnego, nie przenika żadna myśl ze świata nadprzyrodzonego. Do z bogacenia się idą drogą krzywd i łez ludzkich, wszystkie środki, które zapewniają im mamonę, są dla nich dobremi. Podobni są zupełnie do tego wódarza ewangelicznego, który roz-

praszał dobra pana swego. Iluż to takich niewiernych sług, służących, robotników, co to krzywdzą panów swoich przez oszustwa, kradzieże, najpierw mniejsze, potem coraz to większe, niesprawiedliwsze! Niech tych wszystkich odstraszy przykład wódarza ewangelicznego, którego niecną robotę wreszcie jednak spostrzeżono i doniesiono do pana. Wcześniej czy później każda niesprawiedliwość, przez długi czas ukryta, wynijdzie na jaw, wcześniej czy później, każdy niesprawiedliwy wódarz usłyszcy słowa: Oddaj liczbę wódarstwa twego, albowiem już wódarzyć nie będziesz mógł.

A chociażbyśmy nawet mogli ukryć nasze złe wódarstwo przed ludźmi, nie zdołamy go jednak ukryć przed Bogiem, wszystko wiedzącym. Chcecie wiedzieć, kto będzie naszym oskarżycielem przed obliczem Najwyższego? Oto Aniołowie źli i dobrzy. Bo dobrzy są ni by owymi sługami, którzy opowiedzieli panu, jak się sprawował jego wódarz. Źli zaś albo czarci nazywają się wyraźnie w Piśmie św. oskarżycielami braci. Skarżyć na nas będzie mnóstwo ciężkich grzechów naszych, podobnie jak morderstwo Kaina i nieczystości Sodomczyków wołały o pomstę do nieba. Nareszcie skarżyć na nas będzie samo sumienie nasze, które nas ostrzegło przed złymi uczynkami.

3) «Wiem, co zrobię, że gdy będę złożon z wódarstwa, przyjmą mię do domów swoich». Przez nową niesprawiedliwość względem swego pana, zyskał sobie wódarz niesprawiedliwy przyjaciół, fałszując zapisy. My również, drodzy Bracia, zyskujemy sobie przyjaciół dopóki żyjemy na ziemi, ale nie tak, jak to czynił ów wódarz, tylko przez wspieranie w miarę naszej zamożności ubogich, udzielając im jałmużny. Z niesprawiedliwych bogactw czynimy sobie przyjaciół, kiedy cudze oddajemy prawemu właścicielowi, a tem co nam zostaje

wspieramy ubogich. Przyjaciółmi naszymi stają się tym sposobem ci, którym zwracamy ich własność i ci ubodzy, którym dajemy wsparcie. Przyjaciółmi czynimy sobie Aniołów i Świętych w niebie, bo oni wielką czują radość ze zwrotu cudzej własności i wspierania ubogich. Oni przyjmą nas do przybytku wiecznego przez swą przyczynę za nami do Boga, bo co czynimy dla po-

cieszenia ubogich, i dla zrobienia przyjemności Świętym, to Bóg miłosierny przyjmuje tak, jak gdybyśmy jemu samemu to uczynili. Róbmy więc sobie, drodzy Bracia, przyjaciół z mamony niesprawiedliwości w ten sposób, jak to wyżej wyjaśniono, a zostaniemy kiedyś przyjęci z radością do przybytków przyjaciół naszych, t. j. Świętych w niebie. Ks. Dr. K. Rzychoń.

Rozmowa « Polaka we Francji »

Z KONSULEM POLSKIM W LILLE, DR. WACŁAWEM GAWROŃSKIM

Wychodząc z Ambasady w Paryżu spotykam w bramie konsula polskiego w Lille, dr. Wacława Gawrońskiego. Wiem już, że konsul przyjeżdża z Polski przywożąc ze sobą duże zdobycze dla wychodźstwa. Niezwykle więc szczęśliwa okazja do poinformowania się o jego sukcesach dla podzielenia się pomyślnymi wiadomościami z czytelnikami «Polaka we Francji». Uprzejmie uśmiechnięta twarz konsula zachęca do wywiadu.

Czy p. konsul byłby tak łaskaw, powiedzieć mi parę słów o swym ostatnim pobycie w Warszawie? — zaczynam.

P. Gawroński się uśmiecha i odpowiada: «tak, ale tylko w automobilu». Konsul nie ma bowiem chwili czasu. Jedzie do Opieki Polskiej, a potem natychmiast wraca do Lille.

Decyduję się więc na interwiew w automobilu. Szofer zakręcił korbę, regularnie zaturlował motor, i wkrótce błyszcząca limuzyna pomknęła wzdłuż Sekwany w kierunku Quai d'Orléans. W aucie znajduje się również p. konsulowa Gawrońska. Niestety nie mogę poświęcić chwili czasu rozmowie z miłą sąsiadką, tak rzadko u nas bawiącą, gdyż konsul zaczyna krótkie exposé parotygodniowego pobytu w stolicy Polski.

Stosunek rządu i społeczeństwa do emigracji.

Dużą wagę przywiązuję do rozmów, jakie kilkakrotnie prowadziłem z ministrami Sokalem, Skrzyńskim i Stanisławem Grabskim. Wszyscy ci panowie znają potrzeby emigracji i informują się o niej szczegółowo. Przynękli pomoc we wszystkich kierunkach.

Nietylko jednak sfery urzędowe z takim zainteresowaniem i zrozumieniem jej potrzeb odnoszą się do emigracji, lecz także i społeczeństwo polskie, z którego przedstawicielami miałem sposobność stykać się często podczas mych odczytów o emigracji. Społeczeństwo rozpoczęło już planową akcję przyjscia z pomocą wychodźtwu. Istnieje jednak w kraju obawa, czy emigracja, będąca samorzutną reprezentacją Polski wśród społeczeństwa francuskiego, dobrze się wywiąże z tego zadania. Społeczeństwo polskie domaga się, aby Polacy za granicą nie zapominali, że są w obcym kraju i że nie wolno im w niczem splamić honoru polskiego.

Opieka Polska.

Poważnym postępowaniem w opiece nad wychodźstwem będzie założenie przez nas w najbliższych dniach opieki polskiej w Lille przy konsulacie, którą następnie rozbudujemy do szerokich granic.

Bezrobocie.

Dla uchronienia robotnika polskiego we Francji przed szkodliwymi następstwami grożącego bezrobocia rząd poczynił szereg kroków. I tak, rząd wstrzymał emigrację do departamentów półn. Francji. Wobec wiadomości, otrzymanej przez rząd o robotnikach rolnych, którzy po skończeniu kontraktu nie mogli znaleźć pracy w rolnictwie, rząd polski wstrzymał większy dopływ robotników rolnych do Francji, aż do chwili otrzymania pracy przez przebywających we Francji bezrobotnych robotników rolnych i dopiero po otrzymaniu za-

pewnienia, że ci są zajęci i że możliwość zatrudnienia dużej ilości robotników rolnych jest aktualną i uzasadnioną, zgodził się na wyjazd robotników rolnych specjalnie do departamentów centralnych. Jednocześnie rząd polski opracowuje projekt ulokowania w centralnych departamentach Francji pewnej ilości robotników rolnych. W kopalniach rudy, po przeprowadzonych niedawno pertraktacjach, które zapewniły robotnikom polskim te same warunki, jak w kopalniach węgla, otwiera się poważny rynek pracy dla kilku tysięcy ludzi. Rząd polski w porozumieniu z przedstawicielami związków zawodowych w Polsce przyszedł do przekonania, że jedynie wyjazd robotników na zasadach kontraktów, gwarantujących minimum zarobku ochronić może robotników od wyzysku niepowołanych agentów i pośredników. Oczywiście zagwarantowane minimum zarobku nie jest bynajmniej ograniczeniem wysokości płacy do określonego w kontrakcie minimum. Zapotrzebowania pracodawców francuskich na robotników przemysłowych są ściśle badane przez urząd emigracyjny i uwzględnione, gdy warunki dawane przez pracodawców odpowiadają przepisom konwencji. Całkowite wstrzymanie emigracji o Francji jest wykluczone w obecnej chwili. Rząd jednak stara się skierować emigrację także do innych krajów.

Shczęście nie opuszczało mnie tego dnia. Szofer bowiem pomylił drogę i w ten sposób uzyskałem chwilę drogiego czasu dla dłuższej rozmowy. Lecz niestety automobil już się zatrzymał przed szarą kamienicą i wywiad był skończony. Pozostawało mi tylko podziękować p. konsulowi za podzielenie się ze mną pomyślnymi wiadomościami i za przejażdżkę w nowo-kupionym automobilu, w którym miałem zaszczyt być pierwszym gościem.

Wracając do domu przypomnialy mi się proste słowa urzędnika konsularnego w Lille: «Pracując z p. Gawrońskim, nabiera się nietylko ochoty i zapału do pracy, ale człowiek się staje lepszy». I ja coś takiego czułem po krótkiej rozmowie z konsulem w przejeździe z jednej do drugiej dzielnicy Paryża.

Henryk Łubieński.

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

Ks. Szewczyk z Częstochowy z dniem 18 lipca objął duszpasterstwo w Abscon, depart. Nord. Ks. Zdobłasz z djec. sandomierskiej, z dniem 17 lipca objął stacją placówkę duszpasterską w Les Baudras, dep. Saone-et-Loire. Ks. Dr. Nitecki opuścił swoje stanowisko w Nancy.

Baczność prezesa Towarzystw Kościelnych

Następny numer zawiera dodatek

dla Towarzystw Kościelnych

O POMOC DLA WYCHODŹTWA POLSKIEGO WE FRANCJI

Komuż nie są znane potrzeby oświatowe i kulturalne wychodźstwa polskiego we Francji.

Zdała od Ojczyzny, oderwani ciężkim musiem szukania pracy poza granicami kraju, wierni Jej synowie i córki tęsknią za Nią, kochają Polskę i marzeniem każdego jest powrót pod rodzinną strzechę, do swoich pól i łąk.

A niejedni i niejedna z nich mimo, iż czują po polsku, iż Najjaśniejszą swoją Rzeczypospolitą kochają duszą całą, nie mówią prawie własnym polskim językiem, kaleczą go i dzieci swoich mowy polskiej uczyć nie umieją. I znów dziw...

Większość emigracji polskiej we Francji, to nasi wychodźcy przybyli tutaj z Westfalji, gdzie długie lata pracowali, wychowani w niewoli, w obcym środowisku, które mowę ich wydrzeć im chciało, by ich zniemczyć, wynarodowić, duszy im tylko zabrać nie mogło. I dziś zahartowani w walce o swoją polską duszę przybyli tutaj do Francji wychodźcy nasi i pracują, roznosząc sławę imienia polskiego i pomagając do zagojenia ran wojennych naszej Wielkiej Sojusznicy.

Pamiętać powinien o wiernych swych dzieciach kraj ich ojczysty, rękę pomocy wyciągnąć im musi, dać im strawę duchową, dać im oświatę, dać im książkę, dać im wiedzę w naszej do nich płynącej mowie.

Rozwijając wśród wychodźstwa polskiego musimy tę jego wielką miłość Ojczyzny, opartą na uczuciu, dać mu o jego kraju wiadomości, zapoznać ze sławą dziejową Polski i Jej bogactwem, przywrócić na wychodźstwie czystość przepięknej mowy naszej.

Spełnimy wtedy obowiązek wobec dużej części narodu naszego, która czeka, by móc do kraju powrócić i stanąć przy własnym warsztacie.

Do was więc zwracamy się, którzyście nie zaznali doli wychodźcy i możecie w Ojczyźnie swej dla Niej w znoju pracować, o pomoc dla braci Waszych, którzy za Polską tęsknić jeno mogą.

I do Was, którzy w lepszych, niż wychodźstwo polskie we Francji warunkach, za morzami roznosicie sławę imienia polskiego — do wszystkich wreszcie polaków, po całym świecie — zwracamy się o pomoc.

Uniwersytet Robotniczy, przez wychodźstwo samo do życia powołany, rozwinąć swej pracy należycie nie może z braku środków materialnych, z braku książek i pomocy naukowych.

Niech każdy, kto pragnie, by wychodźstwo polskie we Francji, wzmogło siłę Narodu naszego i Państwa, wniesie choćby najdrobniejszą ofiarę na rozbudowę gmachu polskiej wiedzy wśród szerokich mas robotników polskich we Francji, kujących w ciężkim znoju swą lepszą przyszłość, a z nią przyszłość i sławę Naszej Ojczyzny.

Sekcja propagandy P. U. R. w Lille.

Prewodnicząca:

Z. Gawrońska.

Sekretarka:

A. Ziętkiewiczowa

Przesyłać książki do Polskiego Uniwersytetu Robotniczego w Lille można za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Warszawie, ul. Jasna 11.

PIERWSZA KOMUNJA ŚW POLSKICH DZIECI W VIEUX CONDÉ

W niedzielę 28.6.25 od samego rana dał się zauważyć jakiś nadzwyczajny ruch w polskiej kolonii «Cité Taffin». Trochę później ze wszystkich stron zaczęli się schodzić na ulicę Glicynes nasi rodacy i rodaczki jak również wielka liczba dzieci w pięknych strojach, miejscowe Towarzystwa ze swoimi sztandarami, i Tow. św. Barbary z Macou Condé. Tu uformował się bardzo piękny i wielki pochód. Przybył też nasz miejscowy ksiądz

dziekan Skokowski i proboszcz francuski, aby zaprowadzić dzieci do kościoła i pokazać im, że jest to dzień wielkiego znaczenia dla nich i dla nas wszystkich.

O godz. 8 mn. 45 wyruszył pochód do Kościoła. Podczas pochodu rozlegały się piękne śpiewy dzieci naszych; śpiewano «Kto się w opiekę». Ceremonji dokonał ks. Skokowski, a miejscowe koło śpiewu «Echo majowe» bardzo przyczyniło się do upiększenia tej uroczystości w Kościele swoim pięknym śpiewem.

Po nabożeństwie udano się także pochodem do sali p. Emila. Tam poczęstowano dzieci ciastkami i kawą. Następnie zrobiono zdjęcia fotograficzne.

Zaznaczyć należy, że dużo naszych rodaków i rodaczek z Macou Condé przybyło na tę uroczystość, za co im serdecznie dziękujemy.

Ks. dziekan Skokowski i nasz nauczyciel P. Wachowiak nadzwyczaj starannie przygotowali naszą działkę do tego św. Sakramentu, za co im składamy serdeczne «Bóg zapłać». Dziękujemy również wszystkim, którzy wzięli udział w tej uroczystości, jak również przemysłowcom, którzy pieniądze się do niej przyczynili.

Komisja katechizmowa przy Tow. św. Józefa
Walenty Adamczyk, Jan Meyer, Józef Płócienniczak.

NOWE STOWARZYSZENIE W BLANZY

W niedzielę dn. 12.7.25 odbyło się zebranie tutejszych pracowników polskich; zebranie zagał ks. Piotr Pytlawski z Montceau-les-Mines, zachęcając naszych rodaków z kolonii Blanzey do założenia organizacji robotniczej, do skupienia się dla wspólnej pracy i miłości bliźniego.

Po krótkiej naradzie zebrani uznali propozycję księdza Pytlawskiego za słuszną i przystąpili do założenia Tow. Górników Polskich pod nazwą św. Barbary. Na członków zapisało się 34 osoby; z pośród nich wybrano zarząd, w skład którego wchodzi:

Reszel Jan — prezes; zastępca — Solarczyk Tomasz; Wasiak Władysław — sekretarz; zastępca — Urbanowski Franciszek; Jokiel Piotr — skarbnik; zastępca — Kupś Jakób. Komisja rewizyjna: Mazurek Franciszek, Niszopski Walenty; mąż zaufania — Maślak Wiktor.

Patronem Towarzystwa jednogłośnie wybrano ks. Pytlawskiego, oraz p. Stanisława Chełmińskiego, nauczyciela z Blanzey za gorliwą i mozolną pracę, wybrano na prezesa honorowego.

Wszelką korespondencję dotyczącą Towarzystwa proszę nadsyłać pod adresem sekretarza — Blanzey-les-Mines, Verrerie 2(S. et L.).

Sekretarz: Wasiak Władysław.

KTO MA JECHAĆ DO LOURDES?

Dnia 14 sierpnia wyjeżdża pierwsza wielka pielgrzymka polska z północnej Francji do najsłynniejszego miejsca cudownego na zachodzie t. j. do Lourdes. Koszta podróży nie są wcale drogie, jeśli się widzi na mapie szaloną odległość, Lourdes bowiem leży nad granicą Hiszpanji, położone dalej, niż Warszawa. Obliczmy podróż do Polski, a przekonamy się, że bilet 3 klasy do Lourdes z Douai 178 fr., z Arras 176 fr., z Longueau (koło Amiens) 170 fr., z Pierrefitte Stains (przedmieście Paryża) śmiesznie jest tani i to bilet tam i z powrotem (zwrotny). Wobec tego więc, odpowiadając na pytanie, kto ma jechać do Lourdes z pielgrzymką, odważyłbym się odpowiedzieć, że chyba każdy powinien korzystać z takiej okazji. Kto ma jechać? Sądzę, że według porządku pojechać powinni:

1. Z każdej dobrej rodziny choćby jeden członek jako przedstawiciel. Bo jadąc z pielgrzymką, pojedzie do naszej Matki Bożej po błogosławieństwo dla swego domu. 2. Pojechać powinni wszyscy gorący czciciele N. M. Panny. Niech dadzą dowód czynem czy Ją wielbią i kochają. 3. Nasze Bractwa Różańcowe (czy matek, panien,

ojców czy młodzieńców) wybrać się powinny. 4. Wszystkie nasze sztandary polskie wszystkich naszych Towarzystw polskich stawić się powinny, jakby na zew władczyni swej i królowej. 5. Stawić się winni nasi duszpasterze polscy ze swemi owieczkami. 6. Spieszyć powinni i ci, co dotąd o Bogu mało co pamiętali, co zgorzenie dawali swem życiem, co bardzo grzeszyli, — aby swe brudy duszy pozostawić tam u stóp Niepokalanej i zapocząć życie nowe, inne... 7. Wybrać się powinni wszyscy kawalerowie, dla których koszt taki nie byłby za wielki. 8. Wybrać się powinien każdy Polak, aby podtrzymać niezbitą historyczną prawdę, że naród polski jest ze wszystkich narodów najbardziej marjański t. j. najrzewniej czei i wielbi Matkę Bożą, który ukoronował Ją sobie na Królowę swojej Korony.

Z zamawianiami biletów zwracać się do swoich duszpasterzy polskich, do Misji Polskiej w Paryżu lub do Sekretarjatu Gen. Zw. P. T. K., Douai, rue Labisse 4.

KOMUNIKAT

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej komunikuje niniejszem, że dochód Festiwalu Muzyki Polskiej, urzą-

zonego w dniu 11 czerwca b. r. w Wielkiej Operze Paryskiej, wyniósł 61.284.15 fr. Dochód ten przeznaczony na inwalidów francuskich i na instytucje społeczne polskie we Francji, został po porozumieniu z Komitetem organizacyjnym pod przewodnictwem Pani Ambasadorowej Chłapowskiej, rozdzielony w sposób następujący:

1) Na inwalidów wojennych francuskich, do dyspozycji P. Marszałka Foch'a — 32.500 fr.

2) Na cele polskie: a) Zakład św. Kazimierza — 6.000fr.; b) Opieka Polska — 5.000 fr.; c) Samopomoc Związku korespondentów polskich w Paryżu — 5.000 fr.; d) Kolonje wakacyjne — 2.500 fr.; e) Związek byłych kombatanów polskich we Francji — 3.000 fr.; f) Towarzystwo Pracy Społeczno - Kulturalnej dla wychodźstwa polskiego we Francji — 2.000 fr.; g) Złódek dla dzieci robotników polskich we Francji — 5.284.15.

Polskie Instytucje Społeczne na prowincji nie otrzymały tym razem żadnej zapomogi, ponieważ wpłynął z kraju na ręce Pani Ambasadorowej Chłapowskiej dar, który zostanie przeznaczony na rzecz tych towarzystw.

Z powodu pielgrzymni

Cuda w Lourdes

Któż nie słyszał o nagłych i naturalnym sposobem nie dających się wytłómaczyć uzdrowieniach z nieuleczalnych chorób, jakie od roku 1858, dzieją się w Lourdes. Protokoły ogłaszają corocznie kilkadziesiąt wypadków. Nie myślimy wcale, że opisy tych uzdrowień polegały jedynie na słowie i zapewnieniu samych chorych.. Przeworność i nauka lekarska robi tu wszystko, co jest w jej mocy, aby usunąć wszelkie złudzenie i wykluczyć jakiegokolwiek oszustwo. To też oddawna istnieje biuro lekarskie, sprawdzające uzdrowienia.

Skoro tedy jakiś nieuleczalnie chory przybędzie do Lourdes, natychmiast, zaopatrzony w świadectwa swoich lekarzy, staje przed komisją złożoną z najdzielniejszych lekarzy, przyrodników i teologów. Ta go bada sumiennie, jeśli tego potrzeba fotografuje, spisuje protokół oględzin i stwierdza chorobę. Jeśli chory zostanie uzdrowiony, wtedy powtórnie udaje się do biura sprawdzeń. Tu następuje drugie badanie, nieraz kilkanaście dni trwające. A dopiero gdy komisja lekarska przekona się, że choroba bezpowrotnie znikła, wtedy uzdrowienie zostaje przez lekarzy stwierdzone i do wiadomości publicznej podane. Do roku 1912 wspomniana komisja uznała przeszło 4.000 takich uzdrowień za niewątpliwie cudowne.

Wydawane od r. 1869 roczniki p. t. «Les Annales de Lourdes», zamieszczają najsumienniejsze akta i protokoły uzdrowień; dziś sławną jest klinika Dra Boissarie, istniejąca w Lourdes od r. 1886. Pracuje w niej około 30 lekarzy różnych narodowości, zapatrywań i wierzeń. Na aktach wydawanych przez tamtejsze biuro sprawdzeń, widnieją często podpisy najslawniejszych powag lekarskich.

Warto zaznaczyć tu, że w r. 1871 Francuz, nazwiskiem Artus, złożył jako depozyt 10.000 franków na nagrodę dla tego, ktoby dowiódł, że choć jeden z cudów w Lourdes, uznanych przez tamtejszą komisję lekarską, jest nieprawdziwy. O słuszności ewentualnego zarzutu ma rozstrzygnąć opinia dwóch najslawniejszych we Francji wydziałów medycznych. Od kilkadziesiątu lat pieniądze leżą, ale nikt jeszcze się o nie nie pokusił.

Sposób, w jaki chorzy zostają uzdrowieni, jest różny; zwykle uzdrowienia odbywają się nagle, przy zanurzeniu chorych w wodzie, która wypływa u podnóża grotty Matki Boskiej. Lecz dzieją się także uzdrowienia i bez użycia wody, zwłaszcza w czasie procesji z Najśw.

Sakramentem; a zdarzają się również i poza Lourdes, po użyciu wody z tamtejszej grotty, albo wskutek samej modlitwy do Matki Boskiej z Lourdes.

Z tysięcy takich uzdrowień przytaczamy następujące: Uzdrowienie Piotra Garagana, urzędnika pocztowego.

Dnia 17 grudnia 1899 r. przyczepiono jego wagon pocztowy do pociągu błyskawicznego, który idzie wieczorem z Bordeaux do Paryża. Skutkiem uszkodzenia maszyny pociąg stanął blisko Angouleme. Tu wpadł na niego ekspres, idący z szybkością 90 klm. na godzinę. Wagon pocztowy został zdruzgotany, a Piotr Gargan wyrzucony w śnieg o 18 metrów od toru. Znalaziono go dopiero nazajutrz rano i odniesiono umierającego do szpitala w Angouleme. Był cały okryty ranami, obojczyk miał złamany, a od pasa do stóp był sparaliżowany. Stan jego przedstawiał się okropnie. Dzięki opiece lekarzy, życie jego się przedłużało wśród okropnych boleści. Karmiono go tylko sondą. Wytoczono proces towarzystwu kolejowemu w Orleanie. Świadectwa lekarskie i raporty stwierdziły, że stan chorego jest nieuleczalny, a śmierć niedaleka. Towarzystwo kolejowe, na podstawie wyroku sądowego zobowiązało się płacić rocznej renty 6.000 fr. Proszę zauważyć ten szczegół, że jeśli jakiego chorego badali lekarze kolejowi sumiennie, to tego chętnieby uznali za nieuleczalnego, ale niestety nie mogli —stad się tłómaczy, dlaczego naznaczono mu taką wysoką rentę.

I rzeczywiście nogi Gargana po kilkunastu miesiącach zczerniały, a kiedy się ich raz dotknięto popłynęła z nich ropa. Była to gangrena. Ratunku nie było żadnego. Chory przestał pobierać posiłek nawet zapomocą sondy. Rodzina modliła się, ale chory niedowiarek, czekał śmierci. Radzi mu rodzina, aby się dał zawieźć do Lourdes, ale on z uśmiechem niewiary odrzuca tę propozycję. Dopiero, kiedy go usilnie i natrętnie proszono, zgodził się tylko dlatego, aby nie zasmucać krewnych. Na noszach zniesiono go z pociągu. A kiedy w drodze do Lourdes matka ukazała mu wielki krzyż wznoszący się w oddali na górze, i prosiła go, aby mu przesłał pocałunek i pozdrowienie, odmówił i odwrócił głowę. Zanieśiono go do sadzawki, przywiązano do deski, bo był bezwładny i zanurzono go w wodzie. Zemdlął — a potem, kiedy go tylko wyjęto z wody i rozwiązano, jakby nigdy nie był chory, stanął zdrów. Na ciele ani śladu choroby, otłuczeń, paraliżu i puchliny. Żołądek zdrów,

przyjmował odrazu wszelkie pokarmy. Był tylko straszliwie wychudzony. W jednym mgnieniu oka z bram śmierci wrócił do życia. Ale mało — z objęć niewiary wrócił do wiary św.

Ukazanie się Bargana w biurze sprawdzań, pisze dr. Boissarie, było jedną z najbardziej rozrzewniających scen, jakich był on świadkiem. Badało Gargana 60 lekarzy, mnóstwo profesorów uniwersytetów francuskich

i zagranicznych, dziennikarzy, niedowiarków i ateuszów, a kiedy choroba nie wracała, a siły coraz się więcej wzmacniały, tak, że mógł wrócić do zajęć, w obszernym protokole, pisze dr. Desplat z Lille, że nagłe to uzdrowienie przewyższa siły natury i sprzeciwia się wszelkim naukowym teorjom, a sposób, w jaki się to odbyło, jest poprostu zdumiewającym.

Ks. Gorgolewski.

Zofja Kossak-Szczucka.

POŻOGA

(6)

POLSKIE FORMACJE WOJSKOWE NA WOŁYNIU

(Dalszy ciąg)

Nie brakło nawet tej moralnej satysfakcji, że przez dwa tygodnie zgórą wszystkie eszelony bolszewickie, przejeżdżające codziennie w tę lub tamtą stronę, wywieszały białe flagi, zbliżając się do Antonin.

Rozdzielono zdobycz. Jeden automobil dostali ułani, drugi partyzanci. Doskonali monterzy antonińscy naprawili szybko uszkodzony motor, benzyny był zapas i uszczęśliwieni nasi żołnierze gotowi byli iść mierzyć się z największą choćby potęgą.

W dwa dni po tych wypadkach Antoniny święciły uroczyste pogrzeb swych sześciu poległych. Nad stojącymi szeregami trumnami wyłoszono mowy, grzmiały salwy. W powietrzu, wśród dębów, pachniało już wiosną, choć jeszcze taką daleką. Żal zdejmował serce na myśl o sześciu junakach, przysypywanych ciężką, czarną ziemią, — żal ich wesela i męstwa..

«Szkoła, szkoda! Tyle ludzi...» — zauważył prawie głośno Stefan.

«Co pan mówi, panie szanowny?! — podchwycił stojący obok Zelechowski; — pan się na wojnie weale nie rozumie... Dla dziesięciu kroków ziemi tysiące ludzi ginęła, a tu za dwa broniewiki raptem sześciu chłopców; i pan powiada, że szkoda! A od czegoż my są żołnierze?»

* *

Z wiosną, na miejscu kędy była bitwa, na polach leżących między Orlińcami a Wolicą, wzniósł się wysoki, widny zdała krzyż. Chłopi zapytani o jego znaczenie mówią dotychczas: «Tut były takie partyzanty, szczo chciły hołymi rukami wzięty broniewika...»

* *

Nie potrzebuję dodawać, że Kremeńczugi powitały rychło swoje dwa plutony; Rozczynko uciekł gdzie pieprz rośnie, nie czekając na tę chwilę, — Komitet przedziegnał się w owce. Glińscy powrócili. Wprędce znikły wszelkie ślady tak niedawnych przygód, a wesół gwar i śpiewy napełniły po dawnemu dziedziniec fabryczny.

Nie wszędzie jednak skończyło się równie szczęśliwie. W Tereszkach, starej rezydencji Grocholskich, stał na kwaterze, jak już wspomniałem, 2-gi szwadron ułanów. Dzięki temu postojowi polskiego oddziału, dwór pełen antycznych sprzętów i cennych pamiątek, stał nie naruszony. W pamiętny dzień 29 stycznia sztab pułku wezwał szwadron do Antonin. Zaledwie jednak oddział nadszedł, starcie z bolszewikami było zwycięsko skończone i odesłano żołnierzy z powrotem. Zawrócili, nie zsiadając z koni.

Dowodzący szwadronem, w zastępstwie rotm. Ciechomskiego, por. Lachowski pośpieszał, obawiając się, że chłopci z Tereszek skorzystają z jego nieobecności, by zrobić napad na dwór. Wprawdzie od chwili wyjścia szwadronu nie minęło jeszcze pięć kwadransy, ale pośpiech był wskazany.

Dojeżdżając do Tereszek, porucznik zauważył leżącą przy drodze, rozdartą książkę w kosztownej oprawie «Galoop»! — zakrzyknął, tknięty złem przeczuciem. Minęli pędem bramę i — stanęli jak wryci na widok dzieła zniszczenia. Zostawiony przez nich przed godziną dwór przestał istnieć, — nie było go już. W miejscu zacisznego domu, przepelnionego pięknymi rzeczami, stały bezkształtne szkielety murów, bez okien, drzwi, dachu, czerniejące wywalonemi jamami kominów, opłakane w swojej groźbie. Dziedziniec zarzucony był strzępkami książek, szczątkami porcelany, połamanymi meblami, obrazów... Zabudowania w niewiele lepszym stanie. Zdawać się mogło, że złe duchy tu działały lub przeszło straszliwe wstrząśnienie kosmiczne. Wokoło nie było widać żywego ducha. Ułani zeszli z koni i obchodzili budynki, kiwając głowami ze zgrozy. Niektórzy przecierali oczy, nie wierząc w możliwość rzeczywistości. Naraz, ze wszystkich stron buchnęły strzały. Chłopi z trzech wsi, od rana cichaczem zmobilizowani, czekający na wyjście szwadronu, nie zadowolnili się piorunującym zniszczeniem dworu. Ukryci w opłotkach, czekali aż żołnierze zejną z koni i rozprószą się po ruinie; spodziewali się wtedy łatwo ich rozgromić.

Wyrachowanie, acz dobrze obmyślane, zawiodło. Na strzały odpowiedziały momentalnie strzały. Zastłonięci murami ułani nie żalowali kul, a mierzyli lepiej od chłopów. Rozpoczęła się zaciekle, dwugodzinna walka, zakończona zupełnym zwycięstwem ułanów. Kilkudziesięciu chłopów padło rannych, reszta, rzucając broń, uciekła w panice.

Ogólna ofenzywa chłopska obmyślona była dnia tego zadziwiająco roztropnie. Równocześnie bowiem z uderzeniem na Kremeńczugi i Tereszki, zmobilizowana zbrojna masa chłopstwa rzuciła się na ułanów por. Gerulewicza, stojących w Krasilowie. Tam podczas nierównej walki a następnie przepysznie wykonanego odwrotu dowódca i żołnierze odkryli się wielką chwałą.

Ze zaś nigdy krew żadna nie zostaje nadarmo przelana, przeto i one walki nie przeminęły bez echa. Wywarły one na cały pułk ułanów nazwyczaj silne wrażenie, wstrząsnęły nim i wzmocniły go. Bezmyślna furja niszczycielska, pozbawiająca żołnierzy dachu nad głową, zdradzieckie napady, niczem nie sprowokowane, rozjaśniły ułanom wiele rzeczy. Dzień 29 stycznia miał być punktem zwrotnym w historii 2-go pułku.

Pod wpływem zająć opisanych społeczeństwo antonińskie, samorzutnie, odruchowo, postanowiło utrwalić swą wdzięczność i podziw pamiątką. Po długich naradach ułożono adres, który wypisany na pergaminie, wymalowany i ozdobiony najpiękniej jak się na to Antoniny mogły zdobyć, został wręczony uroczysto Jaworskiemu.

(d. c. n.)

Z POLSKI

Żydzi u Grabskiego

Posłowie żydowscy złożyli premierowi Grabskiemu przyrzeczenie, że popierać będą dążenia Polski jako mocarstwa. Grabski i jego następcy zaś mają się im odwzajemniać przez pięć lat rozmaitemi ustępstwami. Ta uгода wydaje się wielu Polakom nietrwałą i czczą. Na kresach wschodnich żydzi jej nie uznają i czekają na Trockiego. Pierwszem ustępstwem dla żydów było pismo ministra Skrzyńskiego o uznaniu praw narodowych żydowskich w Palestynie.

Reforma rolna uchwalona

Po długich naradach uchwalił w końcu sejm projekt rządowy ustawy o reformie rolnej.

Zapałki w sejmie

Drugą ważną ustawą uchwaloną jest monopol zapalczany. Rząd tuszy sobie, że po zaprowadzeniu monopolu trzecia część wyrobionych zapałek znajdzie zbyt zagranicą. Grabski, widząc wahanie się sejmu, stanowczo zapowiedział, że ustąpi, gdyby monopol odrzucono, co tak podziało na posłów, że monopol przyjęli.

Senat trochę inaczej rachuje

W senacie załatwiono sprawę dodatkowego przerachowania pożyczek państwowych. Ponieważ senatorowie porobili zmiany, więc sejm teraz musi je rozpatrzyć.

Co ma być w drugim półroczu ?

Drugie półrocze zapowiada się dla gospodarki krajowej dobrze i niedobrze. Dobrze, bo będzie urodzaj wartości, jak obliczył przesadnie premier Grabski, o miliard złotych więcej, niż w ub. roku. Niedobrze, bo powódź, która wyrządziła szkody w Małopolsce (pod Warszawą bardzo nieznacznie) pociągnie wydatki, ale się na powodzian należą, zresztą zbiory przy pogodzie udałoby się choć niewszystkie uratować. Kwestja tylko czy nie będzie strajku podczas żniw. Ziemianie na obradach ze Zjednoczeniem i rządem obiecali dać sprawnym robotnikom dodatkowe wynagrodzenie po żniwach, ale Zjednoczenie domagało się sum większych na każdego robotnika i obie strony się nie porozumiały. Teraz rząd i społeczeństwo oddziaływają, aby do strajku nie doszło, bo to byłaby strata mała dla ziemian, wielka dla kraju.

RZECZY CIEKAWY

Odkrycie ruin wielkiego miasta.

Angielskim uczonym udało się niedawno w dziewiczych lasach Hondurasu odkryć ruiny wielkiego miasta. Chodzi tu o jedno z największych miast starożytnych, jakie dotąd na kontynencie amerykańskim odkryto. Ruiny dowodzą, że kraina ongiś gęsto zaludniona była na przeszło 16 mil kwadratowych. Znalaziono wielką ilość czaszek ludzkich oraz posągi bożków, wśród których przeważają bożki w kształcie zwierząt.

Żywa paczka.

Do Londynu przybyła onegdaj okrętem amerykańskim — żywa paczka, a mianowicie dwuletni chłopczyk, który na poczcie nowojorskiej nadany został najregularniej jako «posyłka». Na piersiach chłopczyk nosił tabliczkę z adresem swego dziadka w Londynie, do którego wysłali go sąsiedzi jego rodziców, zmarłych na zakaźną chorobę. Urzędnicy pocztowi na okręcie opiekowali się tą dziwną posyłką podczas całej podróży, a w Londynie «wręczyli» ją wraz z całą «pocztą» angielskim organom pocztowym, którzy dostarczyli ją «adresatowi». Niema to, jak pomysłowość amerykańska.

Gdy rządy kobiety.

W Clarksdale w stanie Missouri wybrano ostatnio komisarzem stanu miss Cecylję Cook, liczącą 22 lata.

Ojciec tej młodej dygnitarki jest prefektem policji, a więc podwładnym swojej córki. Podobno z początku czuł się bardzo źle, gdy musiał córce -szefowi zdawać sprawę ze swych czynności urzędowych, ale ostatecznie pogodził się z faktem, ponieważ z obawy, żeby nie dostać dymisji.

W innym mieście amerykańskim w Lickawaxen w stanie Pensylwanja wszystkie stanowiska komunalne zajmują kobiety. Mężczyzn jest tam wogóle tylko garstka i, jak sami twierdzą, powodzi im się dobrze pod rządami amazonek.

Przedewszystkiem nic nie robią, bo zachłanne niewiasty opanowały zawody rękodzielnicze, cały handel i wszystkie wolne zawody. Mężczyźni nie użalają się jednak na bezrobocie i używają darów bożych, których w mieście kobiet... nie brak.

Niewidzialne światło.

Najnowsze doświadczenia z t. zw. ultrafioletowymi

promieniami wykazały, że dają się one doskonale używać dla celów teatralnych. Aktorzy odziani w odpowiednio spreparowane kostjomy, z chwilą gdy padają na nich promienie ultrafioletowe, dla oka niedostrzegalne, jaśnieją jakby istoty z innego świata. Również i dla osiągnięcia efektów dekoracyjnych wypróbowano ultrafioletowe promienie, skombinowane z światłem widzialnym. Zapomocą tej kombinacji jedno i to samo tło sceniczne może różnorodny przybierać wygląd.

Niesłychane świętokradztwo w bazylice św. Piotra w Rzymie.

Dzienniki włoskie wypełnione są szczegółowym opisem świętokradztwa, jakiego niewyśledzeni dotąd sprawcy dopuścili się na sławnym skarbcu w bazylice św. Piotra w Rzymie.

Skarbiec znajduje się w tak zw. Kanonice, wielkim gmachu, połączonym z kościołem św. Piotra wiszącym, krytym mostem. W tej to Kanonice mieszkają dygnitarze papiescy i mieści się także zakrystja, w której przechowane są nieocenione skarby bazyliki św. Piotra. Z powodu braku mieszkań, Watykan zarządził niedawno, by do Kanoniki dobudowano jeszcze jedno piętro. Otóż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że świętokradztwa dopuścili się murarze, zajęci przy budowie piętra. Kiedy bowiem odkryto kradzież, stwierdzono w jednej ze ścian zakrystji olbrzymią dziurę. Ze względu na niezwykłą grubość tej ściany, wyłobienie dziury wymagało dłuższej pracy, która dokonywana być musiała nocą, zaś za dnia murarze zakrywali otwór — skrzynią. Po bliższym zbadaniu szczegółów zbrodni oraz znalezionych na miejscu narzędzi do włamania, niemniej z faktu, że zbrodniarze «pracowali» w rękawiczkach, by nie pozostać śladów palcowych, policja rzymska doszła do wniosku, że najprawdopodobniej «zawodowi» włamywacze przyjęli służbę pomocników murarskich, by móc się dostać do skarba. Za tym wnioskiem przemawia także «fachowy» wybór skradzionych przedmiotów. Złoczyńcy zrabowali bowiem tylko nowoczesne sprzęty o wielkiej wartości materialnej, zostawiając wszystko, co posiada nieocenioną wartość historyczną lub artystyczną. Wiedzieli oni bowiem dobrze, że sprzedaż takich rzeczy napotka wielkie trudności. Dotąd nie ustalono jeszcze dokładnie wartości skradzionych przedmiotów, nie ulega jednak wątpliwości, że chodzi o kilka milionów lirów.

Nasze odpowiedzi

W. G. Champigne. Otrzymałszy 15 fr. Abonament zapłacony do 15 lipca.

C. Z. Le Coteau. Pieniądze otrzymałszy. Abonament zapłacony do 1 stycznia 1926. Tak jest dobrze. Gazetę trzeba opłacać zawsze z góry.

L. M. Mazet. Podajemy do wiadomości, że abonament «Polaka we Francji» wynosi 2 fr. miesięcznie, a więc 6 fr. kwartał. Przy zamawianiu należy pieniądze z góry przysłać na kwartał.

W. L. Le Creusot. Kasy oszczędności szkolne we Francji są instytucjami publicznymi ustanowionymi w tym wyłącznie celu, ażeby zachęcić do uczęszczania do szkół za pomocą rozdawania nagród i udzielania pomocy dla biednych dzieci szkolnych. Nie są więc instytucjami dobroczynnymi, ale instytucjami szkolnymi.

R. S. Dourges. Wypadki nieszczęśliwe przy pracy mają kilka kategorii w prawie francuskim. Najprzód wypadki lekkie, które pociągają za sobą przerwę w pracy co najwyżej czterech dni. Te nie uprawniają do żadnego odszkodowania. Drugie: wypadki cięższe, ale nie pociągające jeszcze za sobą niezdolności trwałej do pracy. Te dają prawo do odszkodowania dziennego. Trzecie: wypadki, które pociągają za sobą trwałą niezdolność do pracy, czyto częściową, czy zupełną. Te dają prawo do renty dla robotnika.

L. M. Paryż. Wszystkie ustawy francuskie o wypadkach nieszczęśliwych w pracy, rozciągnięte zostały prawem z 2 sierpnia 1923 r. również i do służby domowej jakiegokolwiek rodzaju. Macie więc prawo domagać się tego.

KALENDARZ

LIPIEC 31 DNI.

Ewangelja : «O nieuczciwym włodarzu.» (Łukasz 16).

Niedziela 26 lipca 8 po Świątk. *Anny Matki NMP.*

Wschód słońca: 4.11; zachód: 7.59.

Wschód księżyca: 9.53; zachód: 10.28.

Poniedziałek 27 lipca Pantaleona m.

Wschód słońca: 4.13; zachód: 7.59.

Wschód księżyca: 11.3; zachód: 10.48.

Wtorek 28 lipca Nazariusza, Celsa, Wiktora mm.

Wschód słońca: 4.14; zachód: 7.57.

Wschód księżyca: 12.15; zachód: 11.10.

Środa 29 lipca Marty p.

Wschód słońca: 4.16; zachód: 7.56.

Wschód księżyca: 1.30; zachód: 11.36.

Czwartek 30 Abdona i Sennena mm.

Wschód słońca: 4.17; zachód: 7.54.

Wschód księżyca: 2.46; zachód —

Piątek 31 lipca Ignacego Loyoli w.

Wschód słońca: 4.19; zachód: 7.52.

Wschód księżyca: 4.2; zachód: 12.7.

Sobota 1 sierpnia Piotra w Okowach A Ap.

Wschód słońca: 4.20; zachód: 7.51.

Wschód księżyca: 5.17; zachód: 12.46.

Giełda.

W PARYŻU płacono dnia 21 lipca :

Za 1 funt szterlinga	Frs. :	103,50
Za 1 dolara	Frs. :	21,23
Za 1 złotego	Frs. :	4,10

W WARSZAWIE, dnia 19 lipca :

Za 1 funt szt.	Złotych p.	25,20
Za 1 dolara	Złotych p.	5,19
Za 100 franków	Złotych p.	23,25

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

KSIĘGARNIA

POLAKA WE FRANCJI

Katechizm Polski Stron 120	Fr. 2 50
Historja święta — 186	— 3 50

Ten Katechizm jak również Historja święta są podręcznikami do nauki religii we wszystkich szkołach we Francji. Z nich dzieci powinny się uczyć. Ale tam gdzie szkół polskich niema, powinni rodzice o to dbać, żeby dzieci ich znały zasady wiary świętej i rodzice sami powinni uczyć według Katechizmu i Historji świętej. Dorosłym taksamote książki są potrzebne bo przez całe życie są katolikami, a zatem, przez całe życie mają znać prawdy wiary ojców naszych i żyć według nich.

Ilustrowany przewodnik dla Wychodźców we Francji, stron 174, Zawiera mnóstwo wskazówek potrzebnych dla wychodźców oraz słowniczek francusko-polski. Fr. 8

Polak we Francji, Słownik dla Polaków pracujących we Francji. Rozmówki polskie i francuskie wraz z wymową. Fr. 5

OBRAZY :

Pamiętka pierwszej Komunii św. w dużym formacie, w pięknych kolorach. Fr. 5, 8, 10

Obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej w dużym formacie do zawieszenia na ścianie nieoprawne. Fr. 10

X. Ferdynand Machay - Moja Droga do Polski. 260 str. Fr. 15

W tej książce opowiada X. Machay bardzo barwnie, jak całe wykształcenie w Słowacji, a potem na Węgrzech dążyło do tego, aby mu odebrać poczucie, że jest Polakiem i jak w końcu po wielu trudnościach jednak przemogło to poczucie. Znalazł drogę do Polski :

St. Klimowicz, Poradnik dla Wychodźcy (czyli : o czem emigrant zarobkowy we Francji wiedzieć powinien) 46 str. Fr. 3

Zamawiać pod adresem

POLSKA KSIĘGARNIA

Polska księgarnia p. Gorausa w Paryżu dostarcza szybko wszelkiego rodzaju książek francuskich. Pisać należy

LIBRAIRIE UNIVERSELLE

18, rue Mabillon
Paris (6^e)

POLAK WE FRANCJI

263 bis, rue Saint-Honoré, 263 bis.

PARIS-I^{er}.

Przy zamawianiu wyciąć adres i nalepić na kopertę

Warszawski Bank Zjednoczony

ZARZĄD : Warszawa, Marszałkowska 129

Liczne oddziały w kraju i zagranicą. — Korespondenci na całym terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej

ODDZIAŁ W PARYŻU

Banque de l'Union de Varsovie.

Telefony : Louvre 31-10 i 33-74 4, RUE EDOUARD VII. — PARIS (9) Poczta konto czekowe : Paris 572-60
Adres telegraficzny : Uniwersaw. - Paris R. C. Seine 203-654 B

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCIOWE we frankach, złotych polskich i w innych walutach.

Za wszystkie wkłady Bank płaci 6 proc. rocznie. — Zwrot pieniędzy na każde żądanie i bez żadnego terminu wypowiedzenia. — Za wkłady na termin roczny Bank płaci 7 i pół proc.

Bank wydaje książeczki oszczędnościowe — otwiera rachunki czekowe

Uwaga : Oszczędności należy składać w wielkiej instytucji Bankowej Polskiej, mającej siedzibę główną w kraju i podlegającej kontroli państwowych władz polskich.

Przekazy do Polski Bank uskutecznia bezpłatnie

— WYPŁATA w POLSCE SZYBKA I BEZ ŻADNYCH POTRĄCEN —

W asne biura bankowe : *Abcon, Billy-Montigny, Oignies, Lens, Valenciennes, Marles.*

Listy należy pisać po polsku i adresować :

Banque de l'Union de Varsovie 4, rue Edouard VII. — Paris (9)

Métro : Opéra i Madeleine.

Pierwszy POLSKI BANK we Francji

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Kapitał akcyjny i zapasowy ca 10 milionów złotych (około 40 milionów franków)

Poczta K-to Czekowe : PARIS N° 336.38
R. C. Seine N° 158.611

Warszawa-Poznań-Kraków

Tel. : TRUD. 42-48, 55-49, 66-78. — Inter. 112
Adres telegr. : BANKVARAB-PARIS

Oddział w Paryżu : 38, Rue de Châteaudun, Paris (9^e)

ODDZIAŁY W POLSCE :

Warszawa (9 oddziałów miejskich), Aleksandrów, Augustów, Baranowice, Będzin, Biała podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsk Cieszyński, Brodnica, Brześć n/Bugiem, Brzeziny, Bydgoszcz, Chełm, Chełmno (pomorze), Chełmża, Chojnice, Chrzanów, Czersk, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Drohobycz, Dubno, Działdów, Główno (koło Łowicza), Gostynin, Gostyń poznański, Grajewo, Grodno, Grodzisk, Grójec, Grudziądz, Horodzieja, Hrubieszów, Inowrocław, Kalisz, Kaluszyn, Kartuzy, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krotoszyn, Krzemieniec, Kutno, Laura-Huta (Siemianowice), Leszno, Lida, Lidzbark, Lipno, Lubartów, Lubawa, Lublin, Lubliniec, Lwów, Łódź, Łomża, Łowicz, Łuck, Łuków, Luniniec, Międzyrzec, Mińsk Mazowiecki, Mogielnica (koło Grójca), Nakło, Nieśwież, Nowe Miasto, Olkusz, Opoczno, Ostróg, Ostrołęka, Ostrów Łomż., Ostrów Poznański, Ostrowiec n/Ka-

mienną, Parczew, Pińsk, Piotrków, Plock, Podwoleczyska, Poznań, Pruszków, Pruzany, Przemyśl, Puławy, Pultusk, Radom, Radomsk, Radzińskowo, Radzyń Podlaski, Radzyń Poznański, Rawa Mazowiecka, Rawicz, Rohatyn, Rożyszcze, Równe, Ruda (Górny Śląsk), Rybnik, Rypin, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Sieradz, Sierpc, Skarżysko, Skiernewice, Słonim, Sochaczew, Sokółka, Sokółów, Sosnowiec, Stanisławów, Stalbece, Stryków pod Łodzią, Suwałki, Swiecie n/Wisłą, Świętochłowice, Szydłowiec, Tarnowskie Góry, Tczew, Tomaszów Mazowiecki, Toruń, Tuchoła, Turek, Ustroń, Wąbrzeźno, Wojciechowo, Węgrów, Włocławek, Włocławek, Włodawa, Włodzimierz Wołyński, Wodzisław, Wołkowysk, Zakopane, Zamość, Zawiercie, Zdobunów, Zduńska-Wola, Żelechów, Żgierz, Żółkiew, Żuromin, Żychlin, Żyrardów.

ODDZIAŁY : w Gdansk, Londynie, Brukseli i Rotterdamie.

REPREZENTACJE WE FRANCJI (Comptoir Général de Change) :

Barlin (P.-de-C.) Grande Place; Bruay-les-Mines (P.-de-C.) I-szej Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 101, rue de la République; Doua (Nord), 2, rue Terrasse-St-Pierre; Lens (Pas-de-Calais), 15, rue de la Paix; Marles-les-Mines (P.-de-C.), rue Pernes; Noeux-les-Mines (Pas-de-C.),

254, rue Nationale; Oignies (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; Sallaumines (P.-de-C.), Route Nationale; Montigny-en-Gohelle (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; Carvin (P.-de-C.), Route de Libecourt; Dourges (P.-de-C.); Harnes (P.-de-C.); Billy-Montigny (P.-de-C.).

We wszystkich biurach udziela się informacji bezpłatnie.

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE, jako jedyny Polski Bank we Francji, posiadający około 125 Oddziałów w kraju i zagranicą, przesyła pieniądze najpewniej, najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszych wsi. W wioskach miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacone po 2-3 dniach.

BANK przyjmuje wkłady oszczędnościowe i otwiera rachunki w złotych i frankach za najwyższym oprocentowaniem. Bank płaci od depozytów we frankach za natychmiastowym wypowiedzeniem 6 proc.; za wypowiedzeniem kwartalnym 6 1/2 proc.; za wypowiedzeniem półrocz. 7 proc.; od wkładów na termin roczny Bank płaci 8 procent.

Listy należy pisać po polsku i adresować : Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie, 38, rue de Châteaudun, Paris (9^e).